

Kto płaci podatki w Europie Środkowej?

10 marca 2017

Po latach zacofania gospodarczego, spowodowanego przynależnością do RWPG, państwa Europy Środkowej „gonią” kraje Zachodu. W celu skrócenia drogi i przyspieszenia tempa pogoni, rządy postawiły na prywatyzację i zachęty dla koncernów międzynarodowych, które miały przynieść lepsze sposoby zarządzania, nowe technologie i wzbogacenie społeczeństwa. Od historycznych przemian minęło już ćwierć wieku. To chyba dobra pora, żeby spojrzeć, kto finansuje rozwój w regionie.

Motywacją do stworzenia raportu „Uciekające podatki”, opublikowanego na początku marca przez Instytut Globalnej Odpowiedzialności (IGO), dotyczącego obciążeń fiskalnych korporacji w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, było odkrycie bułgarskiego dziennikarza. Dimitar Sabev zauważył, że dziesięć największych spółek w jego kraju, nie tylko nie wpłaciło do budżetu ani jednej lewy, ale jeszcze uzyskało zwroty wcześniej wpłaconych kwot, dzięki licznym zwolnieniom i ulgom podatkowym.

Przeprowadzone przez dziennikarzy z Bułgarii, Słowenii, Węgier, Czech, Łotwy i Polski analizy obciążeń podatkowych dziesięciu największych spółek, działających w w/w krajach, doprowadziło do ciekawych wniosków. Okazuje się, że dzięki zachętom fiskalnym, najwięksi gracze rynkowi wpłacają do budżetu państwa dużo mniejsze kwoty, niż wynikałoby to z wysokości nominalnych stawek. Co więcej niemal we wszystkich przypadkach wpływy podatkowe uzyskane od przedsiębiorstw były niższe niż dochody skarbu państwa z tytułu podatku od osób prywatnych. Jeśli władze krajowe rezygnują – dzięki ulgom inwestycyjnym i zachętom dla rozwoju biznesu – z pobierania należnych im podatków od korporacji, oznacza to – de facto, że

większa część obciążeń spada na barki zwykłych obywateli.

Co ciekawe, duża część krajów regionu nadal zachęca kolejne koncerny międzynarodowe do lokowania swoich zakładów poprzez oferowanie preferencyjnych stawek podatkowych. Rządy liczą, że dzięki wzrostowi zatrudnienia odbiorą sobie kwotę udzielonych ulg z podatków pośrednich i bezpośrednich pracowników i kooperantów nowego przedsięwzięcia. Nie trzeba przy tym dodawać, że lokalni przedsiębiorcy nie mają szans na skorzystanie z preferencji, na które mogą liczyć gracze międzynarodowi. W zasadzie jedynie Węgrzy zdecydowali się na radykalne obniżenie podatku CIT dla dużych miejscowych firm z 19% do 9%. Pytanie tylko czy Audi Hungarian Motor lub GE Infrastructure CEE Holding mogą być zaliczone jako podmioty węgierskie czy jest to jawna zachęta do przenoszenia głównych siedzib międzynarodowych koncernów do Budapesztu.

Na tle krajów Europy Środkowej w gronie największych polskich spółek widać zdecydowaną przewagę przedsiębiorstw z udziałem akcjonariatu państwowego. Już sam ten fakt powoduje, że są one trudne do porównania z podmiotami regionu. Nasze, rodzime korporacje pełnią często rolę kół ratunkowych dla upadających – czy przechodzących gorszą koniunkturę – spółek państwowych. Duża część z nich realizuje politykę gospodarczą rządu nie zawsze licząc się z realiami ekonomicznymi czy oceną pozostałych akcjonariuszy (jak choćby inwestycja Orlenu w Możejkach). Trudno mówić o zyskowności czy przychodach do budżetu, gdy 4 z 10 przedsiębiorstw w zestawieniu raportuje stratę przed opodatkowaniem.

Z pewnością negatywnym wyróżnikiem naszego kraju jest polityka informacyjna. Dla spółek notowanych na GPW istnieje obowiązek kwartalnego raportowania wyników finansowych, a sprawozdania są dostępne w internecie. Tymczasem dla przedsiębiorstw spoza parkietu, dotarcie do informacji finansowych wiąże się z odwiedzeniem Krajowego Rejestru Sądowego i dokonanie odpowiedniej kwerendy lub odkupienia pakietu danych od wywiadowni gospodarczych. Idealnym rozwiązaniem – szczególnie

dla transparentności powiązań ekonomicznych, byłoby upublicznienie rejestru firm wraz z danymi na temat właścicieli oraz wyników finansowych, co jest standardem w krajach zachodnich.

Autorzy raportu widzą szansę dla naszego regionu w postaci włączenia się rządów w ogólnoeuropejskie inicjatywy, mające na celu ujednolicanie obciążeń podatkowych w ramach Unii Europejskiej. Uniemożliwi to wówczas, co bardziej przedsiębiorczym krajom, na generowanie zachęt do udzielania ulg w zamian za tworzenie miejsc pracy. Obecnie – nie tylko wśród rajów podatkowych – trwa swoisty wyścig do dna, kto będzie w stanie zaoferować niższy podatek korporacyjny. Na dodatek część zwolnień fiskalnych jest osiągnięta w ramach tajnych negocjacji międzynarodowego inwestora ze stroną rządową.

Obecna sytuacja, w której bogate międzynarodowe korporacje uzyskują korzyści w zamian za inwestowanie w danym kraju i zmniejszają swoje zobowiązania podatkowe, powoduje relatywnie większe obciążenia dla zwykłych obywateli. Nie bez racji będzie postawienie tezy, że – w jakimś sensie – mniej zamożni mieszkańcy Europy Środkowej subsydują bogaty Zachód.

Pełnej wersji raportu [TUTAJ.](#)

Autorstwo: Rafał Kinowski

Źródło: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)